Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Sroda 16-go listopada 1932 roku. ‖ Nr. 263.

Do walki ze skutkami bezrobocia.

O Fundusz Pomocy Bezrobotnym.

Naczelny Komitet Funduszu Pomocy Bezrobotnym rozpoczął już swą działalność. Zima zagląda w oczy bezrobotnym i ich rodzinom, do troski o dach nad głową i strawę codzienną, przyłącza się troska o odzież, o obuwie.

Siłami własnemi bezrobotni nie zdołają ogarnąć i zwalczyć tej troski. Do walki ze skutkami bezrobocia stanąć winno całe społeczeństwo.

W roku zeszłym, jak zaznaczył to premjer Prystor w przemówieniu zagajającem działalność Naczelnego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym, społeczeństwo polskie wykazało duże zrozumienie dla doli bezrobotnych i znaczną na ich rzecz ofiarność. Jak dowiedzieliśmy się następnie z przemówienia prezesa Nacz. Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym, Cz. Klarnera, w roku zeszłym ofiary ze strony społeczeństwa na rzecz bezrobotnych wyniosły 20 miljonów zł.

Szczególnie znaczną ofiarność wykazały sfery pracowników umysłowych i fizycznych. Samoopodatkowanie się robotników oraz urzędników państwowych i prywatnych dało 3.800.000 zł. Tylko o 400.000 zł. więcej dał cały nasz handel i przemysł (4 200.000). Od zawodów wolnych (a więc znowu od inteligencji pracującej) na pomoc bezrobotnym uzyskano 1.700.000 zł. Natomiast rolnictwo zaprodukowało się w roku zeszłym z dziwnie skromną kwotą 300.000 zł.

W roku bieżącym, kwota ta będzie znacznie większa. Rolnictwo z dumą wskazuje na to, że w dochodzie społecznym, który dla całej Polski wynosił w latach pomyślniejszych blisko 40 miljardów rocznie, partycypuje blisko w połowie (ca 19 miljardów). Prawda, że dochód ten dzieli się na większę ilość jednostek (blisko 20 miljonów, gdy ludność wszystkich innych warstw Polski wynosi około 12 miljonów).

Prawda, że rolnictwo znajduje się dzisiaj w położeniu wyjątkowo trudnem.

Niemniej jednak, nawet najuboższy rolnik jest w położeniu lepszem, aniżeli bezrobotny: ma dach nad głową, ma środki żywności, no i własny warsztat pracy. Dlatego mamy wszelkie prawo oczekiwać, że w roku bieżącym pomoc ze strony rolników dla bezrobotnych przebierze większe rozmiary, aniżeli w roku zeszłym.

Wszystkie wogóle zamożniejsze warstwy społeczne muszą zdać sobie sprawę z tego, że walka ze skutkami bezrobocia, zainicjowana przez Rząd, jest jedną z najważniejszych spraw w państwie.

Bezrobocie jest, niestety, najniebezpieczniejszym agitatorem rewolucyjnym. Ludzie, którym głód i nędza zagląda w oczy, którzy nic nie mają do stracenia stają się podatnym materjałem dla wszelkiej akcji wywrotowej. Zwłaszcza, gdy widzi, że warstwy zamożniejsze odnoszą się do nich z kamiennym egoizmem i obojętnością.

Głód jest złym doradcą, ale krótkowzroczne zasklepienie się w egoizmie jednostek, rodzin lub warstw społecznych — jeszcze gorszym. O tem pamiętać winniśmy wszyscy, komu los oszczędził smutnej doli bezroboczego.

Bezrobocie traktować musimy, jako pewnego rodzaju klęskę żywiołową. Jak nie szczędzimy pomocy powodzianom, tak śpieszyć z nią musimy tym, którzy ogarnięci są złym żywiołem bezrobocia i porwani jego falą, borykają się ciężko o istnienie własne i swych rodzin.

Czynna pomoc bezrobotnym jest obowiązkiem nas wszystkich.

Łagodzenie skutków bezrobocia jest jednem z tych zadań, w których obowiązek wobec państwa i społeczeństwa zlewa się harmonijnie z wysokim nakazem miłości bliźniego.

Pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej w Warszawie.

WARSZAWA. Sekcja zwłok ofiar katastrofy wykazała, że z pośród 18 osób zabitych, dwie tylko poniosły śmierć skutkiem uderzenia belkami lub cegłami; 16 zaś uległo uduszeniu zwałami gruzu, tynku i ziarn jęczmienia.

Ofiary katastrofy wyznania mojżeszowego pochowane zostały wczoraj. W pogrzebie wzięły udział nieprzeliczone tłumy publiczności.

Dla manifestacji kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz drogą okrężną. Kupcy na znak żałoby zamykali sklepy.

Pogrzeb chrześcijan odbędzie się dziś.

Z pośród 31 osób, które znajdowały się w drewnianym domku w chwili katastrofy, bez szwanku wyszły tylko 2 osoby; 18 poniosło śmierć, 11 zaś odniosło rany.

Na miejscu katastrofy pracowała od rana komisja, złożona z przedstawicieli władz sądowych, miejskich, wojskowych, przedstawicieli stowarzyszenia architektów, dyrekcji browaru i adwokatów zarówno browaru jak i rodzin poszkodowanych.

Badano m. in. wpływ „kocich łbów” na osiadanie fundamentów w sąsiednich domach. Stwierdzono, że wpływ jest duży — ściany magazynu były już dwukrotnie zarysowane.

Naprężona sytuacja w Szwajcarji.

Zamach na ratusz w Lozannie. — Aresztowania komunistów.

GENEWA. W Szwajcarji w dalszym ciągu istnieje stan silnego naprężenia. Niedziela minęła w Genewie naogół spokojnie, w nocy jednak doszło do nowych rozruchów. Oddziały wojskowe, uzbrojone w karabiny z najeżonemi bagnetami rozpraszały tłumy gromadzące się w różnych punktach miasta.

We wszystkich miastach szwajcarskich, a szczególnie w Genewie, Lozannie, Bernie i Bazylei krążyły po ulicach patrole wojskowe.

Policja przeprowadza masowe aresztowania wśród komunistów, w mieszkaniach których wykrywane są składy amunicji, broni, a nawet hełmów stalowych.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano zamachu bombowego na ratusz w Lozannie.

Część gmachu jest zdemolowana, 5 osób odniosło rany. Zamach był dziełem tajnej organizacji komunistycznej.

W koszarach w Genewie aresztowano trzech komunistów, którzy rozdawali żołnierzom ulotki.

W garnizonie genewskim zbuntował się jeden z oddziałów.

Aresztowano 22 żołnierzy, którzy staną przed sądem wojennym.

Z powodu ostatnich wypadków rozwiązany został pułk milicji genewskiej, zmobilizowany ostatnio.

Zakończenie strajku w Ostrogu.

OSTRÓG. Zakończył się w Ostrogu nad Horyniem strajk elektryczny, ciągnący się od marca. Pomiędzy komitetem, działającym w imieniu abonentów prądu elektrycznego, a właścicielami stacji elektrycznej, zawarta została umowa, na mocy której właściciele elektrowni obniżyli ceny za prąd z 1.50 za klw. godz. na 1.25 zł., oraz z 6.50 zł. za lampkę na 5.50 w miesiącach zimowych i 4 zł. w miesiącach letnich.

Zbrodnicze plany Niemiec.

PARYŻ. Krążą tu ciekawe pogłoski na temat tajnego przygotowania Niemiec do zapewnienia sobie na wypadek wojny panowania nad morzem Śródziemnem.

Oto istnieje tajny traktat niemiecko-rosyjski pod nazwą „Green Traty” (Zielony traktat), który przewiduje współdziałanie marynarek wojennych niemieckiej i rosyjskiej przy zablokowaniu kanału Suezkiego.

Z drugiej strony miały Niemcy we wrześniu 1930 r. stworzyć tajną organizację, której celem byłoby zaatakowanie Gibraltaru.

Niemcy zaproponowały ostatnio zarówno Włochom, jak i Turcji układy, ażeby zapewnić sobie współpracę wojenną na morzu Śródziemnem. Układ z Włochami nie został sfinalizowany, ponieważ Niemcy żądały, ażeby ich admirałowie objęli naczelne dowództwo nad flotą włoską.

Strzały przed konsulatem polskim w Opolu.

OPOLE. Około godz. 19 przed konsulatem generalnym Rzeczypospolitej w Opolu, którego gmach znajduje się w dzielnicy willowej Wilhelmsthal, oddano kilka strzałów rewolwerowych.

Policjant, pełniący służbę przed gmachem, ujął dwóch sprawców i odstawił ich do aresztu, atoli w kilka minut później ze strony ogrodu konsulatu generalnego padły dalsze dwa strzały.

Zaalarmowany oddział policyjny wszczął poszukiwania, które nie dały pozytywnych rezultatów.

Głodówka robotników w fabryce łódzkiej.

ŁÓDŹ. W fabryce pończoch przy ul. Matejki od 5 dni robotnicy w ilości 70 nie opuszczają murów fabrycznych.

Jest to protest przeciwko nieregularnemu wypłacaniu zarobków.

Dobrowolnie zamkniętym robotnikom dotychczas dostarczały rodziny żywności.

Wczoraj robotnicy ci rozpoczęli głodówkę. Sprawą tą zajął się inspektor pracy.

Spokój na uniwersytecie warszawskim.

WARSZAWA. Zamknięty na dwa dni na skutek zarządzenia rektora, prof. Ujejskiego, uniwersytet warszawski otworzył wczoraj swoje podwoje dla pragnącej nauki młodzieży. Od rana już tysiące studentów pośpieszyło na wykłady.

Wszystkie wykłady odbywały się normalnie i nigdzie nie zakłócono spokoju.

Prześladowania Polaków na Litwie nie ustają.

KOWNO. Sąd litewski w Wilkomierzu skazał na 2 miesiące więzienia i 3,000 litów grzywny p. Stanisławę Adamską za udzielanie dziatwie polskiej lektury z zakresu literatury i historji polskiej. Pani Adamska jest właścicielką folwarku w powiecie wilkomirskim. Była ona przed kilku laty nauczycielką i kierowniczką szkoły polskiej w Wilkomierzu. Litwini usunęli ją z tego stanowiska z powodu rzekomej nielojalności państwowej.

Walka patrolu sowieckiego z uciekinierami.

WILNO. W miejscowości Ogary na odcinku granicznym Radoszkowice patrol sowieckiej straży granicznej natknął się o godz. 5 tej rano na grupę 15 włościan, usiłującą przedostać się na teren Polski. W czasie strzelaniny, jaka wywiązała się, 8 włościan zostało zabitych.

Bunt i głodówka więźniów
w twierdzy pod Hamburgiem.

HAMBURG. — Polityczni więźniowie, odsiadujący karę w twierdzy w Bielefeldzie, zbuntowali się, zniszczyli urządzenia cel i wyrzucili naczynia na ulicę. Z pomocą policji bunt stłumiono, poczem więźniowie rozpoczęli głodówkę. Przyczyną rozruchów było wprowadzenie obostrzonego regulaminu więziennego od dn. 10 b. m.

Krwawy wynik walk
boliwijsko - paragwajskich.

ASSUNCION. Według dokonanych obliczeń w dotychczasowych walkach w Chaco poległo 3,500 żołnierzy boliwijskich. Straty Boliwji w rannych i wziętych do niewoli są bardzo poważne. Liczba poległych i wziętych do niewoli wyższych oficerów boliwijskich wynosi przeszło sto.

W związku z poniesionemi dotychczas klęskami przez wojska boliwijskie w Chaco, rząd Boliwji odwołał wszystkich głównodowodzących poszczególnych odcinków z terenu walk, mianując w ich miejsce nowych.

Straszliwy tajfun
na wyspie japońskiej.

TOKIO. Prowincja Szisouka na wyspie Hondo nawiedzona została przez straszliwy tajfun, który zniszczył wszystkie linje kolejowe i połączenia telefoniczne i telegraficzne. — 30,000 domów stoi pod wodą, szkody idą w miljony.

Ogień, który wybuchł w miejscowości Kasziwabara o 35 km. na wschód od Szisuoka, wskutek orkanu rozszerzył się do tego stopnia, iż 800 domów spłonęło doszczętnie.

Do tej pory nie ustalono jeszcze, czy i ile ofiar w ludziach pociągnęła ta katastrofa.

Sowiety z pewnością maczały
swe palce...

LONDYN. Na posiedzeniu Izby gmin zainterpelowano Mac Donalda w sprawie agitacji, prowadzonej ze strony Sowietów dla wywołania rozruchów w Anglji.

Mac Donald oświadczył, iż upo-

Ogrom zniszczenia na Kubie.

NOWY JORK. — Z Kuby nadchodzą coraz to nowe wiadomości o strasznej katastrofie tornado, przewyższającej znacznie orkan, który zniszczył wyspę przed 20 laty.

Według urzędowych danych stwierdzono śmierć 1.750 osób, liczba ofiar dosięgnie niechybnie 2.500 zabitych.

Sanitarne kolumny samochodowe objeżdżają całą prowincję i zbierają rannych, leżących po polach, z miejsc gdzie rzuciła ich śmiercionośna fala oceanu.

Ze stojących w porcie Santa Cruz 70 okrętów, nie ocalał ani jeden. Części okrętów, rzucone potworną siłą fal do wnętrza lądu, znaleźć można w odległości kilku kilometrów od brzegu morza.

Zbiegowie opowiadają, iż mieszkańcy miasta kryli się w wagonach kolejowych, jednak i te nie oparły się niszczycielskiej sile fal. Pod naciskiem bałwanów wagony poprzewracały się, a szukający w nich schronienia utonęli.

Na gruzach miasta pracują nieustannie w świetle pochodni żołnierze i lekarze, wyszukując rannych i zabitych.

Podatki, jak za widowiska teatralne.

VERA CRUZ. Zatarg między kościołem a władzami meksykańskiemi zaostrza się w dalszym ciągu. Rząd związkowy przedłożyć ma parlamentowi projekt ustawy, przewidujący nowy program wychowania w szkołach na podłożu antykościelnym.

W Tampico utworzono „Ligę przeciw faszyzmowi religijnemu", która postanowiła przedłożyć rządowi ustawę wprowadzającą 12 procentowy „podatek kościelny", ponieważ obrządki kościelne uważane być muszą, wedle tej Ligi za „widowiska teatralne", od których uiszczane są także podatki.

ważnił ambasadora angielskiego w Moskwie do zbadania, czy i o ile wiadomości o udziale trzeciej międzynarodówki i nakłaniania angielskich komunistów do wywołania rewolucji odpowiadają prawdzie.

Ucieczka więźniów z Cayenny.

PARYŻ. Z Cayenny uciekło 15 więźniów, wśród których znajduje się kilku morderców, skazanych na śmierć przez sądy francuskie i ułaskawionych z zamianą na bezterminowe więzienie. Więźniowie zbiegli do puszczy i starali się lasami przejść na terytorjum holenderskie.

Pożar okrętu w porcie amsterdamskim.

AMSTERDAM. W porcie amsterdamskim wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 15.000 tonnowy parowiec pasażerski „Po Hooft".

Na okręcie tym prowadzono tępienie szczurów przy pomocy gazów trujących. Załoga była na lądzie.

Koło północy zauważono słupy płomieni, bijące ze statku.

Dostęp był utrudniony ze względu na niebezpieczeństwo zatrucia się gazami pozatem co chwila rozlegały się detonacje pękających butli z tlenem i zgęszczonem powietrzem; odłamki pękających szyb rozpryskiwały się w szerokim promieniu.

Wreszcie udało się założyć na płonący okręt linę holowniczą i odciągnąć go na pełne morze. Straż zrezygnowała z gaszenia ognia, gdyż okazało się to niemożliwem.

Okręt będzie płonął około dwu dni, o ile wcześniej nie przepalą się ściany i woda nie zatopi go.

Piraci napadli na okręt niemiecki.

HAMBURG. Na parowiec niemiecki „Eisenach", stojący na kotwicy w porcie Antsfagasta, napadli piraci i dokonawszy rabunku zbiegli. Napad wykonano wieczorem, kiedy większa część załogi parowca, liczącego 4,200 tonn znajdowała się na lądzie.

Po ubezwładnieniu straży pokładowej bandyci swobodnie dokonali rabunku.

Śledztwo dotychczas nie przyniosło żadnego wyniku.

Wielki skład materjałów wybuchowych
w mieszkaniu anarchisty.

BUENOS AIRES. W mieszkaniu pewnego anarchisty argentyńskiego policja natrafiła na wielkie zapasy materjałów wybuchowych, które wystarczyłyby dla sporządzenia przeszło 2000 bomb. Prócz materjału wybuchowego znaleziono również kompletne urządzenie do fabrykacji bomb.

W związku z tem sensacyjnem odkryciem aresztowano szereg anarchistów.

Niezwykłe widowisko w Zurychu.

ZURYCH. — Z zurychskiego ogrodu zoologicznego uciekły dwa niedźwiedzie. Jeden z nich został wkrótce potem zastrzelony w pobliskim lesie przez myśliwego, który nie zorjentował się w sytuacji, drugiego spostrzeżono po paru dniach na drzewie w małym ogródku w centrum miasta.

Niedźwiedź nie dał się złapać i spędzony z drzewa, zaczął uciekać ulicami miasta, wzbudzając panikę. Jednego z przechodniów ugryzł w rękę. Wreszcie osaczony ze wszystkich stron skoczył do piwnicy, gdzie go obezwładniono.

Szarańcza zasłoniła słońce.

MADRYT. Na Wyspach Kanaryjskich ukazały się niesłychane ilości szarańczy, które, jak gęste chmury, przysłaniają słońce. Ludność stara się wszelkiemi sposobami (hałasem i ogniem) zapobiedz opadnięciu szarańczy na pola. Niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie, ze względu na charakter rolniczo-ogrodniczy wyspy.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Na parowcu „Oregon Star", zakotwicznym w basenie stoczni w Hebburn, wybuchł groźny pożar. W płomieniach zginął pierwszy oficer okrętu.

— W Szanghaju rozstrzelano 7 komunistów, w tem 2 kobiety.

— W Lipsku doszło do ostrych starć między komunistami a hitlerowcami, przyczem 5 osób odniosło rany od kul.

— Ze względów oszczędnościowych rumuńska rada ministrów postanowiła wstrzymać w wojsku wszelkie awanse aż do końca bieżącego roku.

— Związek b. kombatantów w Estonji wniósł do parlamentu projekti zmiany Konstytucji, którą zamierza przeprowadzić drogą plebiscytu w ciągu 7 miesięcy.

KSAWERY DE MONTEPIN. 183

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Obok tych odłamów ślady nóg głębsze były od innych.

— Ktoś wchodził tu tej nocy — rzekła do siebie pani de Garennes. — Przebył mur. Któż to taki? Złodzieje być może...

Uzbroiwszy oczy lornetką, pochyliła się, aby bliżej i uważniej przypatrzeć się śladom.

— Noga bardzo mała, elegancka i dobrze obuta ślady te pozostawiła — mówiła dalej.—Człowiek, który wszedł tu, wdrapując się przez mur, miał na nogach buty od dobrego szewca... Co to może znaczyć?

W nadziei znalezienia rozwiązania tej zagadki, baronowa poszła aż do małej furtki, otworzyła ją i iść zaczęła po brzegu Marny wzdłuż muru parku.

Na trawie zgniecionej spostrzegła ślady błota.

Szła za tymi śladami aż do stosu kamieni, które dozwoliły Raulowi wspiąć się na mur.

Pozatem trawa nie była już zgnieciona, ani też obłocona.

— Tu więc przybył mur! — pomyślała pani de Garennes... Ależ to dziwne!

Weszła do parku z zamiarem pokazania ogrodnikowi swego odkrycia.

Około trawnika spotkała pannę służącą, niosącą dzbanek zapełniony mlekiem po brzegi.

— To mleko dla panny Gabrjeli?— zapytała ją.

— Tak, pani baronowo.

— To dobrze, sama jej zaniosę.

Pani de Garennes wzięła dzbanek, udała się do głównego korpusu willi na pierwsze piętro, przebyła oszklony korytarz, prowadzący do pawilonu i weszła do pokoju młodej dziewczyny.

Gabrjela tak jak poprzedniego dnia, na odgłos otwieranych drzwi obudziła się i podniosła na poduszkach.

Od pierwszego rzutu oka baronowa zauważyła spokój na uśmiechniętej twarzy swojej panny do towarzystwa, która, zdawało się, odzyskała cokolwiek sił.

— Jak się zdaje, dobrze spałaś, moje drogie dziecię, — rzekła pieszczotliwym głosem i tonem udanej pieczołowitości.

— Tak pani, dziś rano czuję się bardzo silną.

— Bogu niech będą dzięki! Ale nie należy zbytecznie ufać tej dzielności! Odpocznij jeszcze... Dam ci filiżankę mleka.

Baronowa przelała w karafkę mleko z naczynia, które przyniosła.

Napełniła filiżankę, umieściła ją na nocnym stoliku i zeszła na dół.

Żaluzje były zamknięte.

Otworzyła je.

Słońce nagle oświeciło promieniami mały pokoik, w którym Raul z Gabrjelą niedawno jedno obok drugiego przeżyli kilka godzin szczęścia. Baronowa de Garennes spojrzała naokoło siebie i nie mogła powstrzymać objawu zdumienia.

Na woskowanej posadzce ujrzała mnóstwo śladów tego białawego błota, przyczepiającego się do podeszew na brzegach Marny, kiedy grunt jest rozmokły wskutek deszczu lub wylewów.

Ślady błota szły od drzwi, aż do kanapy.

XLI.

— A cóż to znowu znaczy? — poszepnęła pani de Garennes bladnąc.— Ten nocny włóczęga, który przelazł przez mur parku, był aż tutaj? Cóż się to dzieje w moim domu, bez mojej wiedzy? Gabrjela przyjmuje kogoś, to nie ulega wątpliwości... ale kogo?

Nagle prawie pod sofką, na której Raul położył zemdloną Gabrjelę, spostrzegła zgnieciony papier.

Szybko schyliła się, wyciągnęła rękę i papieros podniosła.

Chociaż nakreślone ołówkiem, litery pozostały wyraźne:

Baronowa odczytała z łatwością te słowa:

„Moja najdroższa!
Jutro wieczór wejdę do parku o godzinie wpół do dwunastej. Łatwo ci będzie wyjść z pawilonu, który zajmujesz sama i przyjść połączyć się ze mną, około furtki wychodzącej na brzeg rzeki".

— Ach! chytre stworzenie!—rzekła baronowa stłumionym głosem. — Ma kochanka i to kochanka, ośmielającego widywać się z nią tu, w moim domu. Ależ to szczyt zuchwalstwa i bezczelności. Nie znam tego pisma. Człowiek, dostający się do tego domu nocną porą, mógłby odgadnąć, co się tu dzieje, podpatrzyć moją tajemnicę! Kto on jest? Muszę się o tem dowiedzieć... I dowiem się...

Pani de Garennes wsunęła list do kieszeni i ułożywszy swoją twarz tak, aby nie dać poznać gniewu, jaki ją opanował, weszła na pierwsze piętro.

Gabrjela siedziała na łóżku, zamierzając wstać.

— Wstajesz już, moje dziecię. — zapytała baronowa, ze zwykle udaną słodyczą.

— Oh! tak pani, już wielki czas.

— Nie ma nic pilnego.

— Wstydzę się istotnie tak być leniwą.

— Spoczywać, kiedy się jest chorą, nie nazywa się lenistwem. Dobrze noc przepędziłaś?

— Wybornie.

— I nie miałaś bicia serca?

— Kilka tylko razy, lecz nie tak często jak zwykle i nie tyle gwałtowne.

(C. d. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 16 listopada. Edmunda B. W.
Wschód słońca: o g. 6.58 Zachód 15.44

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Odznaczenie. Za wybitne zasługi, położone na polu pracy społecznej, odznaczony został dekretem Pana Prezydenta Rzplitej złotym krzyżem zasługi p. Reimschussel, wieloletni prezes okręgowy i założyciel klubu sportowego „Victoria”.

Huta Handtke redukuje. Jak się dowiadujemy huta żelazna B. Handtke na Rakowie z dniem dzisiejszym zmniejsza ilość dni roboczych z 6-ciu na 4 dni w tygodniu. Zarobki robotników w ten sposób ulegną na zimę redukcji.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 29 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: dur brzuszny — 7, szkarlatynę—4, dyfteryt — 2 i koklusz—2.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 18 chrześcijan i 5 żydów.

Z teatru kameralnego. Dziś, we wtorek „Handlarze Sławy” Pagnola i Nivoixa w inscenizacji dyr. Galla z udziałem pp. Gallowej, Gozdeckiej, Willand, Brema, Dębicza, Piotrowskiego, Orchonia i Ziembińskiego. Początek o godz 20. Bilety w cenach normalnych są do nabycia w „Renomie” i od godz. 18 w kasie teatru.

Jutro, sukcesowa inauguracyjna komedja Kiedrzyńskiego: „Szczęście od jutra”, której ostatnie przedstawienia odbyły się przy szczelnie wypełnionej widowni. Przedstawienie to danem będzie po cenach zniżonych, aby umożliwić szerokim sferom naszego społeczeństwa zapoznanie się z tą piękną sztuką doskonałego komedjopisarza.

W czwartek 17 bm. po raz drugi fragmenty arcydzieła Stefana Żeromskiego „Róża”, w inscenizacji Iwo Galla, tak entuzjastycznie przyjętej na uroczystem przedstawieniu w dniu 11 listopada. Bilety po cenach normalnych do nabycia w „Renomie”.

Śmierć pod kołami pociągu

Wczoraj w pobliżu Rakowa dostał się pod pociąg towarowy 64 letni Franciszek Łukasiewicz. Zdążał on torem kolejowym do pobliskiego lasu, by narąbać sobie gałęzi na opał. Prawdopodobnie nie usłyszał nadjeżdżającego pociągu. Poniósł śmierć na miejscu.

Bezdomni Częstochowy zamieszkają w wagonach.

Jak się dowiadujemy, tymczasowe komisaryczne kierownictwo miastem, szukając środków zaradczych, celem ratowania bezdomnych rzesz nędzarnych, z braku środków na budownictwo mieszkalne, które w okresie zimy jest zresztą nie dopomyślenia — postanowił zakupić od P. K. P. partję wagonów towarowych, starych i przerobić je jako tymczasowe schronienia dla bezdomnych. Ten środek zapobiegawczy nie rozwiązuje wprawdzie zagadnienia klęski bezdomności, jednakże przyczyni się do jej złagodzenia. Bezdomni w ten sposób uzyskają dach nad głową i osłonę przed mrozem. Wagony bowiem, jak stwierdziły doświadczenia, o ile są odpowiednio przerobione, doskonale izolują ciepło. One to w czasie wojny, w okresie zimy, na terenach frontowych spełniały doskonale rolę siedzib ludzkich. Rzecz prosta nie może być mowy o wygodach i estetyczności takiej kolonji wagonowej, lecz to zło konieczne będzie bezprzecznie błogosławieństwem dla nędzarzy. Kolonja wagonowa powstanie prawdopodobnie na terenie baraków miejskich na Stradomiu. Sprawa miejsca nie została jeszcze definitywnie zdecydowaną.

Gdzie się udać mają?

Otrzymaliśmy następujący charakterystyczny list od naszego stałego czytelnika:

Racz Szanowny Panie Redaktorze zapytać się w Swoim poczytnem piśmie Kurję Biskupią w Częstochowie, gdzie dzieci rzymsko katolickie mają udać się na nabożeństwo w dniu 11 listopada, bo jako przygodny podróżnik widziałem w Olsztynie gromadki dzieci ze swoimi wychowawcami przed zamkniętym kościołem po godz. 8 rano. Biedne dzieci z Turowa, odległego od kościoła o 4 klm., z Kusiąt o 5 klm., z Przymiłoc o 2 klm. powstawały o godz. 6-tej rano, po to, by naczczo — o zimnie przebyć tak długą drogę i zastać podwoje kościelne zamknięte.

Rozproszone w gromadki tulą się do siebie z zimna — wyczekują otwarcia Przybytku Pańskiego, by móc podziękować Bogu, że dał im Wolną i Niepodległą Polskę. Tymczasem napróżno, bo Wódz duchowy parafji pojechał do Złotego Potoku grzeszyć piątem przykazaniem.

Dobre i szlachetne chłopskie dzieci obiecały czekać na swego duszpasterza i pomóc mu znieść upolowane kury, zające, dziki, dzikie króliki i lisy. Długoby maleństwa czekały, gdybyby nie objaśnił ich parafjanin, że ksiądz proboszcz prędko nie wróci, a zresztą nie poznacie Go, bo się ubrał po cywilnemu.

Dziękując Szan. Panu Redaktorowi — kreślę się. Z poważaniem.

Widz.

Częstochowa musi odzyskać własny Sąd Okręg.

Wobec rozszerzenia granic miasta Częstochowy, w której ludność sięga liczby 120 000 mieszkańców, równocześnie zaś dużego znaczenia miasta, jako wybitnego ośrodka przemysłowego — istnienie prowizorycznego Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w lokalu najzupełniej nienadającym się na ten cel, nie czyni zadość prymitywnym wymaganiom wszystkich sfer miasta.

Częstochowa, będąc siódmem miastem w Rzeczypospolitej Polskiej, pozbawiona jest najistotniejszych Urzędów, których brak daje się dotkliwie odczuwać.

Kasowanie Urzędów pierwszej Instancji, jak np. ostatnio Inżyniera Przemysłowego, Urzędu Górniczego itp., przyczynia się do pomniejszenia znaczenia miasta, które zmuszone jest szukać Władz i opieki w miastach czterokrotnie mniejszych.

Ministerstwo Sprawiedliwości, czyniąc zadość wymogom nowoczesnego życia, ukończyło szereg budowli, względnie prowadzi takowe w miastach, w których niewątpliwie potrzeba takich gmachów również daje się odczuwać.

Niemniej jednak stwierdzić należy, że Częstochowa jest całkowicie w planach Ministerstwa pominiętą, pomimo tego, że jest ona miastem stale rozwijającem się. wykazującem ogromną ruchliwość przemysłową, handlową i socjalną, co wyraża się w rozwoju stosunków prawnych, w licznych wypadkach opierających się o instytucje sądowe.

W tych warunkach istnienie samodzielnego Sądu Okręgowego jest koniecznością, nad którą decydującym władzom przejść do porządku nie wolno. Przemawia za tem i ten fakt, że 80 proc. ludności miasta Częstochowy to ludność uboga, uzależniona wybitnie od konjunktur przemysłowych, dla której bronienie swych praw poza obrębem miasta, jest niewykonalnem.

Uzależnienie przeto istnienia Sądu Okręgowego, instytucji nie tylko o charakterze urzędu, lecz przedewszystkiem mającej na naszym terenie wybitne znaczenie społeczne — od łożenia na jego utrzymanie sum z budżetu miasta, — którego finanse z tych samych względów są w stanie opłakanym, jest niczem nieusprawiedliwione.

W tym celu Rada Przyboczna Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta Częstochowy, na posiedzeniu w dniu 11 października rb., postanowiła wyłonić Komisję pod przewodnictwem Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta, zadaniem której będzie czynienie starań o utworzenie stałego Sądu Okręgowego w Częstochowie i uwzględnienie w programie Ministerstwa Sprawiedliwości budowy odpowiedniego gmachu.

Komisja ta winna się składać z przedstawicieli najszerszych warstw ludności, przemysłu, handlu itp.

W myśl powyższej uchwały, uznając doniosłość znaczenia stałego Sądu Okręgowego dla miasta Częstochowy, p. Komisarz Mazur powołuje Komisję Społeczną na dzień 16 bm. na godz. 19 i zaprasza zarządy zrzeszeń i związków, by przyjęły w niej udział, przez delegowanie swych przedstawicieli.

Komisja zbierze się w sali Rady Miejskiej przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 14.

Wyrok uniewinniający w procesie z oskarżenia elektrowni.

Sąd grodzki w osobie sędziego Mirmana rozpatrywał wczoraj 2 ciekawe sprawy z oskarżenia elektrowni przeciwko p. Stanisławowi Wolbergowi, b. członkowi zarządu Z.A.P.E. i p. Maksymiljanowi Chrapotowi, kupcowi miejscowemu. Sprawy te wzbudziły oczywiście wielkie zainteresowanie, to też mała sala sądu grodzkiego była szczelnie wypełniona.

Elektrownia w skardze swej zarzuciła p. Wolbergowi — że na pierwszem zebraniu członków Z. A. P. E., odbytem 28 lutego br. — p. Wolberg w przemówieniu swem zarzucił elektrowni fałszowanie ksiąg oraz przeprowadził analogię między nią a znaną ze swych malwersacyj „Pe-Pe-Ge” w Grudziądzu; p. Chrapotowi — że na zebraniu oświadczył, iż elektrownia dokonywuje kradzieży, w co wglądnąć winien prokurator.

Rzecznikiem oskarżenia był mec. Różycki z Piotrkowa, obronę p. Wolberga wnosił mec. Paciorkowski, p. Chrapot bronił się sam.

Do winy żaden z oskarżonych nie przyznał się, wobec czego sąd przystąpił do badania świadków, których liczny korowód przesunął się przed sądem. Większość świadków stwierdziła, że oskarżeni wymienionych zarzutów nie wysunęli. Osk. Wolberg wyjaśnił, że mówiąc o „Pe-Pe Ge”, apelował do władz o wejrzenie w sprawy elektrowni, zaś z konkretnemi zarzutami nie występował.

Dla orjentacji koniecznem jest wyjaśnienie, że elektrownia częstochowska dzieli się na 2 przedsiębiorstwa: Elektrownia Okręgowa Sp. Akc. i Elektrownia w Częstochowie Sp. z ogr. odp. Otóż obrońca osk. Wolberga, adw. Paciorkowski, przedłożył sądowi akt rejentalny, z którego wynika, że Elektrownia Okręgowa Sp. Akc. kupiła od Elektrowni w Częstochowie Sp. z ogr. odp. plac pod budowę elektrowni za 10 tys. zł. W przedstawionym natomiast przez elektrownię bilansie zamiast 10 000 zł. figuruje suma 267 tys. zł., czyli o 257 tys. mniej. W ten sposób elektrownia uchyliła się od zapłacenia skarbowi państwa 11 tys. zł. tytułem opłat stemplowych i 5 tys. zł. tytułem opłat miejskich.

Nadto mec. Paciorkowski poruszył następującą okoliczność: Elektrownia, której kapitał zakładowy wynosił 2.500.000 zł., zaciągnęła pożyczki 11 miljonów złotych, aby wypłacić 10 proc. w stosunku rocznym, a przeznaczając większe sumy na amortyzację, uniknąć w ten sposób zapłacenia podatku dochodowego.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrali głos rzecznicy stron, przyczem na uwagę zasługuje świetne przemówienie mec. Paciorkowskiego.

Wieczorem sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni zostali uniewinnieni z powodu braku dowodów. W motywach sąd zaznaczył, że gdyby nawet obaj oskarżeni wysunęli zarzuty, o które ich oskarżono, mieli prawo to uczynić, bowiem obrona udowodniła, że elektrownia w ten sposób postępowała a w dodatku oskarżeni kierowali się dobrem społeczeństwa.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Michale KOWALCZYKU, właścicielu niepodziel. połowy placu Nr. 8 na planie, uregul. w ks. wieczystej nieruch. w Częstochowie, oznacz. hipot. Nr. 1017.

2) Kacprze-Melchjorze-Baltazarze JĘDRUSIKU, właścicielu niepodziel połowy nieruch. w osadzie Mstów, pow. Częstochowskiego, oznacz. hip. Nr. 34.

3) Ignacym JEZIOROWSKIM, właścicielu dwóch działków ziemi, uregul. pod Nr. 7 i 8 w dziale I-szym ks. wieczystej nieruch. w Częstochowie, oznacz. hipot. Nr. 1907.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 3 lutego 1933 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

Częstochowa, dnia 19 lipca 1932 roku.

Pisarz Hipoteczny.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) WANDZIE - ADOLFINIE BROMEK z domu Franke, właścicielce 37/200 niepodzielnych części nieruchomości, położonej w mieście Częstochowie, oznaczonej Nr. hipotecznym 77.

2) WAWRZYŃCU GARUS, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości, wchodzącej w skład nieruchomości, położonej w mieście Częstochowie, oznaczonej Nr. hipotecznym 841.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 6 lutego 1933 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

Częstochowa, dnia 19 lipca 1932 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Z KRAJU.

Miasta, które zalegają z pensjami.

Częstochowa do nich zaliczona nie jest.

Według rozpisanej ostatnio przez Zrzeszenie pracowników samorządowych ankiety, regularnie wypłacają gaże pracownicze tylko magistraty Wilna, Poznania, Łodzi, Bydgoszczy, Lwowa, Stanisławowa, Krakowa i Sosnowca.

Inne miasta bez wyjątku zalegają w wypłacie pensyj. Prym przytem trzyma wśród tych magistratów Nowogródek, którego pracownicy nie widzieli pensyj już od 5 miesięcy.

Zaległości 4 miesięczne w wypłacie pensyj mają miasta: Baranowicze, Suwałki, Kielce, Podbrodzie i Słonim.

Zaległości 3-miesięczne posiadają: Łuck, Lubartów, Ozorków. Zgierz, Pińsk, 2 i pół-miesięcznej pensji, a Kałuszyn i Mława po 2 miesiące.

Z opóźnieniem miesięcznem lub półtoramiesięcznem wypłacają pensje swym pracownikom magistraty: Łowicza, Rawy Mazowieckiej, Łukowa, Biłgoraja, Nieświeża, Chełma, Międzyrzecza, Lidy, Tarnowa, Wołkowyska, Zawiercia i Włocławka oraz stolicy.

Magistrat Radzynia zalega półtora miesiąca, spłaca pensje zaliczkami, co parę dni po kilka lub kilkanaście złotych. Lublin płaci pensje w ciągu miesiąca ratami.

Produkty wiejskie za bezcen.

Według danych oficjalnych, ceny, płacone producentom rolnym na miejscu w połowie października b.r. kształtowały się przeciętnie w Polsce w złotych:

Pszenica za 100 kg. — 22.94, żyto za 100 kg. — 14.90, jęczmień na kaszę za 100 kg. — 13.80, owies za 100 kg. — 13.03, ziemniaki jadalne za 100 kg. — 3.11, siano łąkowe 0.84, mleko za litr. — 0.18, koń roboczy za sztukę — 132.00, krowa dojna za sztukę — 118.00, owca rzeź za sztukę — 12.00, wieprz za 100 kg. żywej wagi — 5.81. jaja za 10 sztuk 0.79.

Wyrok na piekarzy-terorystów.

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie piekarzy, terorystów komunistycznych z Luxenburgiem na czele, oskarżonych o wykonanie partyjnego wyroku śmierci na przywódcy bundowskiego związku piekarzy, Najermanie.

Mocą tego wyroku: 31-l. Szymsze Luxenburg został uznany winnym zabójstwa Neumana i sąd skazał go za to na 10 lat więzienia, Wincenty Krasny za okazaną pomoc Luxenburgowi skazany został na 4 lata więzienia; oskarżeni: Brzostek i Fagot za przechowywanie Luxenburga po zabójstwie po 6 miesięcy więzienia, przyczem karę tę sąd darował z amnestji. Pozostali współoskarżeni zostali uniewinnieni.

Zemsta słonia.

Na przedstawieniu w cyrku Staniewskich w Warszawie przykra przygoda spotkała Aleks. Wójcickiego. W. chcąc nakarmić słonia „Jumbo" marchwią, dawał mu nać, następnie owoc, drażniąc się. W czasie gdy W. podał marchew, jednocześnie kilka razy uderzył ręką w trąbę. Wtedy rozdrażniony „Jumbo" porwał Wójcickiemu z głowy pilśniowy kapelusz, pożerając go. Ponieważ było to podczas przerwy przeto świadkami powyższego faktu było mnóstwo widzów. Strapiony W. musiał powrócić do domu bez kapelusza.

Polak siewcą kultury

na wyspach Oceanji.

Warszawiak rodem, miał Kubary lat 18, gdy musiał po upadku powstania 1863 r., w którem brał udział, uciekać z kraju. Zagranicą zetknął się przy poszukiwaniu pracy, z przedstawicielem etnograficznego Muzeum Godefroy w Hamburgu, który namówił go do wyjazdu na wyspy Oceanji dla badań i czynienia zbiorów etnograficznych. Podpisawszy długoletni kontrakt, wyjeżdża 24 letni Kubary w 1869 roku na Pacyfik.

W studjach i zgromadzeniu zbiorów dopomogły Kubaremu nietylko zdolność i opanowanie całkowite języka samoańskiego i polońskiego, ale przedewszystkiem nawskroś polskie dążenie, aby wszędzie nieść ze sobą rycerskie idee bezinteresownej służby ludziom, w imię wysokiej idei podnoszenia świata ku ideałowi Chrystusa.

Takie pojmowanie swojej roli, jako członka kulturalnej Europy i walczącej o wolność Polski, kazały Kubaremu przeciwstawić się i zwalczać system, głównie niemiecki, gwałtownego szczepienia tak zw. kultury dzikusom Oceanji; zdobywszy sobie prawdziwie polską ludzkością serca krajowców (głównie pracował na wyspach Karlińskich) podnosił ich z apostolską żarliwością ku wyższemu poziomowi życia, pragnąc, aby stali się członkami wielkiej rodziny kulturalnych ludów.

Te dążenia, szczególniej dla Niemców niezrozumiałe, budziły ironiczne naśmiewanie się uczonych niemieckich nad humanitarnością tego niezwykłego Polaka, ale nawet Niemcy oddawali hołd Kubaremu, jako wielkiemu uczonemu i niepospolitemu etnografowi.

W tej naukowej pracy dopomógł Kubaremu niechcący właśnie ów jego humanitaryzm, albowiem stał się Kubary dla krajowców niejako niekoronowanym władcą, dla którego nie mieli żadnych tajemnic ze swego życia i ze swej przeszłości. To też poznał Kubary etnografję tych wysp, jak nikt przed nim i po nim.

Boleścią i treścią Kubarego, który całe życie swe, na obczyźnie spędzone (na samych Karolinach lat 27) pamiętał o walkach powstańczych było to, że działami swemi wzbogacał obcą i wrogą kulturę niemiecką ale nie miał innego wyjścia w owych czasach, gdy Polska była pod zaborami.

Ile razy mógł, to znaczy tyle razy, ilekroć był w Europie, odwiedzał Polskę, drukując swoje dzieła po niemiecku, jednocześnie ogłaszał z nich sprawozdania i urywki w czasopismach polskich. Ostatni raz był w kraju rodzinnym w r. 1895 na polskim zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie. Był szlachetnym przyjacielem tych licznych rozbitków, których ongi losy narodu rozwiały po całym świecie.

B. sekretarka Stalina przed sądem.

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. w Warszawie zasiadła Marja Missan-Kozicka, oskarżona o oszustwo.

Oskarżona Missan—Kozicka jest z pochodzenia Rosjanką. Mieszkała stale w Moskwie, gdzie wyszła zamąż za Polaka, Franciszka Kozickiego.

Ukończyła wydział medyczny sowieckiego uniwersytetu, biorąc żywy udział w życiu partji komunistycznej. Była ona pierwszym bodaj lekarzem, wezwanym do łoża chorego Stalina, pełniąc następnie funkcję sekretarki Stalina, a później Kalinina. Brała ona udział w licznych posiedzeniach GPU.

Gdy mąż oskarżonej, Franciszek Kozicki został przez czerezwyczajkę skazany na karę śmierci — zdołała go uratować od kuli. Zmieniono karę na 10 lat więzienia.

W jakiś czas później Missan—Kozicka popadła w niełaskę czerwonego Kremlu. Została aresztowana i wraz z mężem wymieniona została do Polski. Przyczyną niełaski było to, że oskarżona zbyt troskliwie opiekowała się mężem.

Po przybyciu do Polski — Koziccy zamieszkali w Łucku, gdzie on przyjął posadę egzekutora. Ze względu na wiek i chorobę — Kozicki musiał posadę rzucić, a wówczas cały ciężar utrzymania domu spadł na oskarżoną.

Początkowo zamieszczała ona swe korespondencje w pismach wileńskich. Pragnąc później wydać swe prace — zwróciła się do spółki wydawniczej we Lwowie „Ossolineum", proponując wydanie 7 książek pod odrębnemi tytułami z cyklu „Burza Wschodu". Spółka wydawnicza zgodziła się, wypłacając na poczet honorarjum 200 zł., przyczem zawiadomiła literatkę p. Marję Dunin-Kozicką, która swego czasu wydała książkę p.t. „Burza od Wschodu".

Dunin-Kozicka oskarżyła Missan-Kozicką o oszustwo, polegające na podszywanie się pod jej nazwisko i przywłaszczenie tytułu książki.

Na rozprawie oskarżona wyjaśniła, iż cała ta sprawa polega na nieporozumieniu, bowiem użyła nazwiska swego męża, a po drugie nic jej nie było wiadome o istnieniu książki p. Dunin Kozickiej, której zresztą utwór jest dziełem literackiem, podczas, gdy ona pisała rewelacje z pięcioletniego pobytu u boku czerwonego caratu.

Sąd uznał oskarżoną winną tylko w wyłudzaniu pieniędzy w roli lekarki i skazał ją na 6 miesięcy więzienia z darowaniem kary na mocy amnestji.

ZE SWIATA.

Zagubiona wyspa.

W poszukiwaniu miejscowości, skąd najlepiej można byłoby obserwować zaćmienie słońca, które miało miejsce w czerwcu b. r., prof. Kopff i Jemes Robertson odnaleźli na starych mapach pewną wyspę, zwaną Sarahau, która nie jest wcale zaznaczona na nowszych kartach Pacyfiku. Nie leży ona na drogach morskich najbardziej uczęszczanych, to też kartografja pominęła ją zupełnie. Zwrócono się z prośbą do kapitanów statków, kursujących po Pacyfiku, o zbadanie, czy wyspa ta istnieje jeszcze, czy też może pochłonęły ją fale oceanu.

Loterja śmierci.

Francois Montel i jego ukochana Alice Duchet popełnili razem samobójstwo. Działo się to w mieszkaniu Montela w Ljonie. Młodzi postanowili z rozmaitych powodów pozbawić się życia. Chodziło tylko o to, kto ma kogo zabić.

Ostatniej nocy, po napisaniu listów do rodziny, w których donosili o swym zamiarze, urządzili oni niezwykłą loterję.

Wzięli dwie słomki, jedną krótką drugą dłuższą i zaczęli ciągnąć losy. Ten kto wyciągnie krótszą słomkę, będzie strzelał.

„Wygrał" Montol.

Posłuchał losu. Celnym wystrzałem z rewolweru zabił przyjaciółkę, a potem siebie.

Bandyci z lampkami w krawatach

Portjer znanego klubu gry w Nowym Jorku, zobaczył o drugiej po północy wkraczających do przedsionka trzech przyzwoicie ubranych młodych ludzi.

— Jesteśmy z elektrowni — powiedzieli. — Zawezwano nas bo światło szwankuje. Czy nie zechciałby nas pan zaprowadzić do licznika.

Portjer, nie podejrzewając nic złego, zaprowadził rzekomych „elektrotechników" do licznika.

W chwilę potem w całym gmachu zgasło światło.

Do sali gry wkroczyli owi trzej ludzie. Na twarzach mieli maski, w ręku rewolwery, a w krawatach małe lampki elektryczne, które w widniowy sposób oświetlały pokój.

Gracze pod grozą rewolwerów oddali wszystkie pieniądze.

Bandyci, zebrawszy koło 10 tysięcy dolarów, uciekli w przygotowanych przed domem autach.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 16 listopada.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komunikat P. I. M.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.55 Kronika harcerska.
16.00 Program dla dzieci.
16.25 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Odczyt dla nauczycieli muzyki.
17.15 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
17.20 Płyty gramofonowe.
17.40 „Prawo kobiety do pracy".
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka taneczna.
19.00 Rozmaitości.
19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza".
19.30 Feljeton literacki.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Koncert ork. mandolinistów.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.30 Dodatek do Pras Dziennika Radj.
21.05 Koncert solistów
22.00 „Na widnokręgu".
22.15 Płyty gramofonowe.
22.40 Odczyt w języku angielskim.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 listopada

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Komunikaty z Warszawy.
15.50 Intermezzo muzyczne.
16.00 Program dla dzieci z Warszawie.
16.25 Intermezzo muzyka.
16.40 Odczyt ze Lwowa
17.00 Odczyt z Warszawy.
17.15 Płyty gramofonowe.
17.40 Odczyt z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Z czego są zbudowane gwiazdy.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.15 Program na dzień następny.
22.20 Płyty gramofonowe.
22.55 Kom. metror. z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. św. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99